

**Polsko-rumuńskie związki historyczne i kulturowe**

Materiały z sympozjum

---

**Legături istorice și culturale polono-române**

Materialele simpozionului

Suceava 2013

Opracowanie redakcyjne i korekta tekstów rumuńskich  
Tłumaczenia z języka polskiego  
Redactare și corectura textelor în limba română  
Traduceri din limba polonă  
**Stanislava Iachimovschi**

Opracowanie redakcyjne i korekta tekstów polskich  
Tłumaczenia z języka rumuńskiego  
Redactare și corectura textelor în limba polonă  
Traduceri din limba română  
**Elżbieta Wieruszewska-Calistru**

Skład / Machetare  
**Elżbieta Wieruszewska-Calistru**  
**Andrei-Lucian Marcu**

Okladka / Coperta  
**Andrei-Lucian Marcu**

Grafika / Grafica  
© 3d\_kot | Dreamstime.com

ISBN  
**978-973-0-15291-3**

Drukarnia  
Tipografia



**Grup Mușatinii**  
tipografie · producție publicitară  
SUCEAVA, tel.: 0230 523640

Wydawca  
Editor  
**Związek Polaków w Rumunii**  
**Uniunea Polonezilor din România**  
Suceava 2013

**s. dr M. Loyola Opiela**

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

**Ślady myśli pedagogicznej  
bł. Edmunda Bojanowskiego na Bukowinie  
realizowanej przez Siostry Służebniczki NMP**

Myśl pedagogiczna bł. Edmunda Bojanowskiego (1814-1871), mimo iż zrodziła się w połowie XIX w. jawi się dzisiaj jako nowatorska i wyjątkowo aktualna. Istotę i rozwój tej myśli poznajemy z jego bogatej spuścizny, jaką stanowią jego pisma i powstałe dzieło oraz jej realizacji w praktyce przez Siostry Służebniczki NMP. One to poprzez swoją służbę realizowały ją w diecezji lwowskiej, także na Bukowinie. Służebniczki dębickie w Czerniowcach (dwie bursy) i pobliskich: Brzeżanach, Śniatyniu, Stanisławowie, Monasterzyskach, Buczaczu, Folwarkach czy Skalacie. Służebniczki starowiejskie, między innymi w: Jabłonowie, Kosowie, Gwoźdźcu, Zaleszczykach, Jędrzejówce, Kołomyi, Germanówce, Obertynie, Ottyni, Mielnicy, Zabłotowie, Tłumaczu i innych. Służebniczki starowiejskie w samej diecezji lwowskiej w 1939 r. pracowały w 94 placówkach, gdzie w większości prowadziły ochronki sierocińce, tworząc wspólnoty najczęściej 3-4 osobowe, razem ponad 360 sióstr<sup>1</sup>. Natomiast Służebniczki dębickie miały w tym czasie w tej diecezji 21 domów, w których pracowało 66 sióstr<sup>2</sup>. Dla porównania w roku 1914 miały tam 30 placówek<sup>3</sup>, ale m.in. Czerniowce i Śniatyn były zmuszone opuścić w 1914 r. z powodu I wojny światowej<sup>4</sup>.

W latach 90. XX w. Siostry Służebniczki Starowiejskie wyjeżdżały na miesięczne posługi na terenie Rumunii i pełniły je w: Nowym Sokońcu, Pojanie Mikuli, Pleszy, Kaczyce, Moarze<sup>5</sup>, Serecie.

**Sylwetka Edmunda Bojanowskiego**

Edmund Bojanowski urodził się 14 listopada 1814 r. w Grabonogu w Wielkopolsce, a zmarł 7 sierpnia 1871 r. w Górcie Duchownej. Od wczesnych lat życia angażował się we wszystko, co dotyczy życia Kościoła i Oj-

---

<sup>1</sup> Por.: *Schematyzm Archidiecezji Lwowskiej*, Lwów 1939, s. 159-164.

<sup>2</sup> Por.: tamże, s. 168-169.

<sup>3</sup> Archiwum Główne Służebniczek Dębickich w Dębicy (dalej: AGSD), BA 11, s. W. Tajanowicz, *Zgromadzenie Sióstr Służebniczek BDNP „Dębickich” w latach 1875-1914*, Lublin 1970, s. 65, mps.

<sup>4</sup> AGSD, DZ 9, Akta Domów Zgromadzenia, Czerniowce 58, 61 (Bursa), Rumunia.

<sup>5</sup> Ks. J. Pawlik, *W kręgu relacji rumuńsko-polskich*, Katowice 2007, s. 6.

czynny z głębokim poczuciem odpowiedzialności i osobliwą wrażliwością na wartości najwyższe. Takie postawy rozwijały się w nim dzięki wychowaniu w rodzinie, w której wartości religijne i patriotyczne były pielęgnowane i realizowane w życiu i w oddaniu dla sprawy przywrócenia niepodległości Polski. Był „przede wszystkim Polakiem i katolikiem”<sup>6</sup>. Doceniano jego poświęcenie dla dobra Ojczyzny, że „swą pracą i wykształceniem wewnętrznym połączonym z świętym duchem narodowym”<sup>7</sup> zyskał sobie uznanie i sławę „młodego Polaka czynnie i gorliwie narodowością zajętego”<sup>8</sup>.

Wiedza i doświadczenia Bojanowskiego zdobyte w czasie studiów we Wrocławiu i Berlinie oraz zainteresowanie kulturą słowiańską pozostawiły ślad w jego myśleniu i twórczości. Idee romantyzmu, które wzmacniały poczucie braterstwa ludów, ożywiały uczucia religijne i narodowe dążenie do wolności, wywarły ogromny wpływ na jego myśl pedagogiczną i zaangażowanie praktyczne na rzecz szerzenia oświaty wśród ludu i wychowania zmierzającego do moralnego i społecznego odrodzenia narodu. Fascynowała go tajemnica człowieka i jego rozwoju jako osoby. Rozważał ją w doczesnym i nadprzyrodzonym wymiarze ludzkiego życia harmonijnie wpisanego w tajemnice religii, natury i historii.

Dzięki swej działalności charytatywnej i oświatowej poznał bogatą kulturę i religijność, ale też całą nędzę materialną i moralną ludu wiejskiego. Odkrył wagę problemu sierot i dzieci z ubogich rodzin wiejskich, sam „dotknął” ich nędzy i pragnął zaradzić potrzebom poprzez tworzenie ochron wiejskich. Dzięki nim dążył do wspierania rodziny i odnowy moralnej poprzez przykład życia, szerzenie oświaty i chrześcijańską posługę potrzebującym. Nie działał pochopnie ani doraźnie, ale podejmował głęboką refleksję nad systemowym rozwiązaniem problemów, co prowadziło go do konsekwentnego i cierpliwego budowania systemu wychowania dzieci i ludu. Żył głębokie przekonanie, że

gdy wszechstronnie zwracamy się na lud, musimy się zwrócić na odpowiednią mu sferę wieku ludzkiego – na Dzieci. Od Dzieci z dawna złączonych z ludem, trzeba zacząć odrodzenie ludzkości. Od wstępu zaczniemy, a postęp się znajdzie<sup>9</sup>.

3 maja 1850 r. Bojanowski założył pierwszą ochronkę wiejską w Podrzeczu k. Gostynia w Wielkim Księstwie Poznańskim. Od tej pory wcielał w życie i doskonalił swą koncepcję pedagogiczną z główną ideą ochrony i wychowania dziecka i ludu, a dla jej realizacji tworzył Zgroma-

<sup>6</sup> *Korespondencja Edmunda Bojanowskiego z lat 1853-1871*, t. I-II, objaśnił, skomentował i zarysem monograficznym poprzedził L. Smółka, Wrocław 2001 (dalej: *Korespondencja*); t. II, s. 33, W. Joneman do E. Bojanowskiego, 12.12.1829.

<sup>7</sup> Por.: tamże, t. II, s. 11, ks. K. Lerski do E. Bojanowskiego 8.08.1830.

<sup>8</sup> Tamże, t. II, s. 11, J. Klemczyński do E. Bojanowskiego, 13.08.1830.

<sup>9</sup> AGSD, B-i-1, k. 34 r, Notatki Edmunda Bojanowskiego, (B).

dzenie Służebniczek Maryi. Zakładając ochronki miał na względzie przede wszystkim korzyść małych dzieci na wsi wystawionych na zagrożenia oraz uświęcenie kobiet wiejskich, a przez nie wpływ na podniesienie świadomości i moralności ludu wiejskiego<sup>10</sup>. Siostry łączyły pracę ręczną z dobroczywnością, co wpływało na ich poziom moralny oraz zapewniało utrzymanie ochronce. Jako uważny obserwator złożonych problemów świata i doskonały pedagog był przekonany o tym, że najpewniejszą podstawą do organizacji i skuteczności dzieła jest droga tradycji kościelnej.

### **Istotne elementy myśli pedagogicznej Edmunda Bojanowskiego**

Edmund Bojanowski poszukując sposobu pracy z ludem i dla ludu dociekał istoty pojęć i zjawisk, analizował procesy dziejowe ludzkości i narodu ujmując rzeczywistość świata i człowieka całościowo, sięgając do tego, co pierwotne, wracając do początku, do podstawy. Kładł nacisk na integralne wychowanie dzieci i ludu w kontekście przeżywania i przyswajania przez osobę i wspólnotę wartości religijnych i kulturowych pielęgnowanych przez naród, zachowanych w najczystszej formie przez lud.

Ideą jego myśli pedagogicznej było prowadzenie do odrodzenia moralnego z przekonaniem, że „im groźniej terażniejsze stosunki społeczne zachwiewają się z braku podstawy moralnej, tym żywotniejszym staje się zadaniem ludzkości sprawa wychowania”<sup>11</sup>. Uważał, że w tym kontekście „Wychowanie jest zachowywaniem obyczajów rodzinnych – ma charakter zachowawczy tych zwyczajów, z których idą obyczaje”<sup>12</sup>. Jak ważnym jest ono zadaniem i jaki powinno mieć charakter określa Bojanowski jednoznacznie: „najwyższym celem wychowania jest: aby człowiek stał się obrazem i podobieństwem Boga na ziemi”<sup>13</sup>. Wychowanie bardzo ściśle łączył z rodziną, dotyczyło ono aspektu zarówno indywidualnego jak i społecznego z jednoznacznym ukierunkowaniem na wychowanie moralne w wierności tradycji. Wyznaczając tak ważne zadania i cele wychowaniu stawiał je nie dziecku lecz rodzinie, wychowawcom, wspólnocie, w której dziecko przychodzi na świat, żyje i rozwija się. Wychodził z założenia, że „zadaniem wczesnego wychowania nie jest żadna szkolna nauka, tylko nauka życia”<sup>14</sup>. Zakładało to wprowadzanie dziecka we wspólnotę rodziny, w kulturę innych wspólnot i społeczności wyrażającą się w zwyczajach i obyczajach.

<sup>10</sup> Por.: *Korespondencja*, t. I. s. 168, E. Bojanowski do abpa L. Przyłuskiego, 8.12.1855.

<sup>11</sup> AGSD, B-h-1, k. 5r.

<sup>12</sup> AGSD, B-h-1, k. 3r; por.: S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807, t. I, cz. I, s. 258, wyd. 2, Lwów 1860, t. VI, cz. I, s. 461-462.

<sup>13</sup> AGSD, B-h-1, k. 18v.

<sup>14</sup> AGSD, B-f-1, k. 12v.

Dla Bojanowskiego charakterystyczne jest używanie analogii między wychowaniem osoby a wychowaniem ludów. Wspólną dla nich pozostaje kategoria młodości, macierzyństwa, prostoty, równości, braterstwa, prawdy, piękna, miłości rozumianych w aspekcie natury, religii i historii jako podstawowe, istotne, zgodne z naturą. Są one w swej istocie osadzone w tym, co niezmiennie, wymagają więc odkrycia, wyboru i przyjęcia za swoje, w których osoba czy wspólnota (rodzinna, narodowa, kościelna) może się rozwijać i doskonalić. W obydwu ujęciach wychowania – dziecka i ludu, chodzi o kształtowanie umiejętności życia, czyli mądrości budowanej na odpowiedniej relacji między naturą, rozumem i wiarą. Jeżeli stąd będzie wpływać troska o jakość życia przede wszystkim w wymiarze moralnym, to każdy inny wymiar będzie tę jakość miał właściwą człowiekowi, bo opartą o pełne spektrum wartości, od podstawowych po najwyższe.

Znamienne w koncepcji pedagogicznej Bojanowskiego jest mocne nawiązanie do narodu i natury, jako podstawowego odniesienia:

Nie rozumowa pedagogika, nie układ różnorodnych części, jak państwo dotychczasowe, ale według narodowości w połączeniu z naturą – rozwijać się winien system wychowania<sup>15</sup>.

Budowanie systemu według narodowości nie stanowiło wyrazu jakiego zacieśniania perspektywy czy braku otwartości. Otwartość i uniwersalność systemu gwarantowało jego mocne osadzenie na podstawach religijnych i filozoficznych. Narodowość określa natomiast specyfikę kulturową, środowiskową i obyczajową właściwą społeczności, Ojczyzny, w której dziecko się rodzi, rozwija, wychowuje, kształci i działa zgodnie z normami i zasadami wynikającymi z tej specyfiki. Narodowość i Ojczyzna przeznaczona człowiekowi przez Boga są środkami, które On daje, aby każdy mógł realizować swój życiowy cel. Ważnym zadaniem wychowawczym było zatem wpajanie wychowankom poczucia tożsamości narodowej i uczenie patriotyzmu jako identyfikowania się z chrześcijańskimi i humanistycznymi podstawami i tradycjami narodu. Takie podejście było otwarte na wielonarodowość wspólnoty ludzkiej, w której pielęgnowanie kultury i tradycji własnego narodu uczyło szacunku dla innych narodowości.

Zgodnie z przyjętą przez Bojanowskiego antropologią w wychowaniu ważny jest cały człowiek, jako osoba, dziecko Boże i ważne jest całe jego życie. Zwracał uwagę na trzy wymiary harmonijnego wychowania:

- fizyczne (zewnątrzne) zmierzające do pełnego rozwoju sprawności fizycznej, zdrowia, umiejętności praktycznych,
- moralne (wewnętrzne) – kształtowanie postaw moralnych, religijnych, patriotycznych,

---

<sup>15</sup> AGSD, B-h-1, k. 10r.

– obyczajowe (społeczne) – kształtujące właściwe postawy i odniesienia względem rodziny, ojczyzny, pracy, dobra wspólnego.

Szacunek dla natury, głębokie wycucie i pielęgnowanie tego, co najważniejsze dla ludzkiego szczęścia w wymiarze doczesnym i nadprzyrodzonym w sposób najczystszy i godny naśladowania zachowało się w życiu i zwyczajach ludu. W nich odnajdywał wprowadzoną w praktykę wizję integralnego wychowania małego dziecka odpowiadającą jego naturze. Kultura ludowa wytworzyła bowiem właściwe swej prostocie, a odpowiadające także możliwościom dzieci sugestywne, przystępne i bogate w treść zwyczaje i obrzędy. Wpisana w działanie przystępna i obrazowa forma, nie tylko przekazu, ale i urzeczywistniania religijnych i najważniejszych wartości dla życia, służyła kształtowaniu postaw, zachowań i obyczajów.

Bojanowski wierzył sprawdzonej w praktyce i budowanej na niej mądrości ludowej. Religijność ludu dawała rękomię wartości jej zwyczajów, które z powodu braku dostatecznej oświaty należało oczyścić jedynie z praktyk zabobonnych. Całe życie rodzinne i społeczne ludu stanowiło pełne środowisko uwarunkowań służących skuteczności tego procesu, na co wskazuje zbliżone ku naturze życie prostego ludu.

W historii Kościoła znajdował przykłady realizacji tej drogi w praktyce. Głębokie życie duchowe wyrażało się w dziełach miłosierdzia, jedności i wzajemnych relacjach dialogu, współpracy i równości dzieci Bożych przed Bogiem kierujących się zasadami Jego prawa. Pokazywał także jak pozory życia chrześcijańskiego, kiedy rozum i interes materialny stawał się bożyszczem, prowadziły do odszczepiania się od Kościoła. Ich skutkiem zawsze było poniżenie Kościoła, ludu, kobiety i dzieci. Przynależność do Kościoła jako wspólnoty nie tylko w wymiarze społecznym, ale przede wszystkim nadprzyrodzonym, chociaż jest zawierzona wolnemu wyborowi człowieka, to jest niezbędna dla jego pełnego, integralnego rozwoju i wychowania. Wymaga to od wychowawców właściwego poznania i zrozumienia wielorakich uwarunkowań działalności pedagogicznej, stałych elementów gwarantujących zachowanie jej tożsamości oraz dynamiki zmian wobec zmieniających się warunków społeczno-kulturowych.

Wymaga też respektu wobec historii i doświadczeń poprzednich pokoleń, w czym Bojanowski odwoływał się do przestrogi Mickiewicza:

Nie jedna myśl, co w oświeconej Europie nie rozwinęła się jeszcze do najdalszych następstw, w Słowiańszczyźnie wypełniona już stawi przed oczy skutek rzeczywistości otrzymanej. Gdyby teorie Zachodu tak chwytnie przez Słowian, i praktyczne życie słowiańskie tak nie znane Zachodowi złączyła pilna uwaga, możeby przez to oszczędziło się dla ludzkości wiele daremnych, a przykrych doświadczeń reformatorskich<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> AGSD, B-f-1, k. 6r.

Warunek powodzenia i skuteczności prowadzonej przez Służebniczki działalności wychowawczej widział w dobrym rozeznaniu problemów w środowisku, odpowiedzi na najbardziej palące potrzeby, z bardzo mocnym akcentem na wartość i znaczenie życia rodzinnego. W nim widział najlepszy model do organizacji działań wychowawczych. Kładł więc duży nacisk na przejrzystość służby ochroniarek, poczynając od otwartości na każdego potrzebującego, poprzez jasny system wartości przekazywanych podopiecznym, po niezależność i wyraźny charakter służby środowisku nie dla zysku. W takiego rodzaju działalności widział żywotność ochron i powodzenie w rozwiązywaniu trudnych problemów społecznych.

W poszukiwaniach sposobów pracy z ludem i dla ludu Bojanowski brał pod uwagę całą społeczność wiejską z osobliwą troską o najsłabszą i najbardziej zagrożoną jej część, które stanowiły dzieci. Lud, podobnie jak dziecko, potrzebował pomocy – opieki i wychowania, ochrony. Dlatego celem zakładanych przez niego ochron było nie tylko wychowanie i opieka nad dziećmi, lecz wychowawcze oddziaływanie na wszystkich mieszkańców wsi. Chodziło o rozwijanie świadomości, kształtowanie umiejętności praktycznych w celu samodzielnego radzenia sobie w trudnościach materialnych i moralnych. Spotkania, tzw. wieczornice dla dziewcząt i kobiet były organizowane w celu nauki czytania i pisania, wyuczenia dobrych sposobów w prowadzeniu gospodarstwa, higieny, umiejętności praktycznych i zwalczania zabobonów. Zawierały również elementy profilaktyki, miały bowiem na celu pozytywne spędzanie czasu wolnego, co służyło odciążaniu od demoralizujących zabaw karczemnych i chroniło od złych wpływów nie tylko dzieci, ale i dorosłych. Ochronki pełniły również bardzo ważną funkcję oświatową i uświadamiającą wobec rodzin oraz całego środowiska:

Zaiste ważnym jest to już co do dzieci, a tym potrzebniejsze, aby Służebnice Ochron, czyniąc nowe w domowym gospodarstwie doświadczenia i próbując rolniczych sposobów, szerzyły między ludem ich używanie, oraz wytepiały przesady gospodarcze – lub też sprawdzały te, które są godne zachowania i wyjaśnienia a uchodzą za zabobony<sup>17</sup>.

Przez dzieci docierano do rodzin, wspomagano ich w różnych potrzebach, co sprzyjało szerzeniu ulepszeń dla zachowania zdrowia, higieny, ładu. Bojanowski potrafił integrować działania we współpracy różnych grup w środowisku, by skutecznie oddziaływać i budować wspólnotę wokół wartości rodzinnych, narodowych, religijnych.

Szczególnie brał pod uwagę dobro narodu, z którym utożsamiał lud, jego potrzeby i możliwości, oraz opierał się na bieżącym dorobku myśli pedagogicznej i próbach jej praktycznej realizacji. Przemawiały za tym

---

<sup>17</sup> AGSD, B-h-6, k. 35r.

względy religijne i patriotyczne. Wiązał wychowanie narodowe przez pracę, modlitwę i oświatę z patriotycznymi dążeniami niepodległościowymi. To, co uważał za korzeń, z którego miało się odrodzić nie tylko „drzewo żywota narodowego”, ale także społecznego, rodzinnego i osobistego, to historia i kultura tak ściśle związana z chrześcijaństwem, a więc ściśle związana z religią. Pobożność ludu była „rdzeniem jego istoty”, która

na wskroś przeświecała całe jego życie. Duch religijny owiał stare zabytki przedchrześcijańskie i nieustannie się wciela we wszystkie domowe obrządki, zwyczaje, wyobrażenia. Kto na lud nasz nie zapatruje się ze stanowiska religijnego ducha, ten nie obejrzy wszystkich promieni jego życia, które do tego jednego punktu wszystkie się zbiegają<sup>18</sup>.

Wiedział dobrze, że odniesienie ludu do Boga i Maryi jest duchową siłą poszczególnych osób, rodzin i społeczeństwa, która powinna być podstawą ładu w ich życiu jednostek.

Uważał, że ochronek spełniały opatrznościową rolę w służbie prawdziwego wychowania człowieka według zamysłu Bożego. Ich zadaniem była ochrona tradycji oraz kultury ludowej i narodowej. Kobieta ma ogromną rolę do spełnienia w procesie wychowania dziecka, odrodzenia narodu, zachowania tradycji i ochrony najwyższych wartości. Ze swej natury jest ona powołana, by była matką i wychowawczynią. Ta wyjątkowa rola kobiety jest niezastąpiona w jego wizji integralnego wychowania dzieci i ludu oraz roli ochronek. Im zleca ważne zadania i stawia wysokie wymagania:

Nie wytepiając starodawnych zwyczajów i obyczajów rodzinnych, mogą owszem takowych prostotę, swojskość i poczciwość odnowić i od grożącej im zagłady stanowczo ocalić. Jak bowiem wewnętrzne życie naszego ludu, jego religijność, jego poezja ustna i obrzędowa, jego zwyczaje i cała tradycja rodzima jest wyłącznym prawie dziedzictwem niewiast, tak też obyczaje, cnoty i wady ludu są niewiast zasługą lub winą. Domki Ochronek wiejskich powinny być przeto wzorem tej rodzinnej prostoty i obyczaju Krajowego, który tu w całym trybie życia najstaranniej odnawiany i okrzesywany, ku naśladowaniu, a przytłumieniu wciskających się zewsząd obcych żywiołów. Temu zaś zadaniu tylko wieśniaczki zadość uczynić mogą. Począwszy od najdrobniejszych igraszek dziecięcych, piosenek ludowych<sup>19</sup>.

---

<sup>18</sup> AGSD, B-i-1, k. 119r.

<sup>19</sup> Por.: tamże, k. 16r.

W powrocie do podstaw, bez pogardy dla zdobyczy ludzkiej myśli i twórczości, lecz na miarę osiągniętego postępu, jest ratunek dla ludzkości. Bojanowski pokazał to nawiązując do idei wzajemnego dopełniania się między Zachodem a Słowiańszczyzną:

Wymiana taka w cywilizacji podobną być powinna do wymiany produktów handlowych – My dostarczamy Europie surowych produktów, zboża, drzewa itp., a odbieramy wyroby zachodniego przemysłu. Czemuż by i w świecie moralnym niemielśmy dawać rodzimych naszych skarbów, za wyrobione umiejętności, których się od starszego rodzeństwa europejskiego uczymy. Jest to metoda wzajemnego uczenia Lancastra na wielką miarę!<sup>20</sup>

Na podstawie własnych doświadczeń i wiedzy oraz analizy dziejowych procesów odkrywał sens tego zaszczytnego zadania ludzkości, narodu, rodziny, kobiety, jakim jest wychowanie młodego pokolenia w każdej społeczności. Znajomość teorii i współczesnej praktyki w dziedzinie wychowania dzieci, jej ewolucji rozwijał w odniesieniu do kultury europejskiej.

### **Realizacja idei ochrony w systemie wychowania bł. Edmunda Bojanowskiego**

Siostry Służebniczki od samego początku odważnie podjęły twórczą inicjatywę realizacji idei wychowawczych i społecznych swojego Ojca Założyciela, by w ten sposób odpowiadać na wyzwania pojawiające się w świecie. To dzieło stworzone w Wielkopolsce bardzo szybko się rozrastało, zarówno jeśli chodzi o nowe powołania, jak i prowadzone ochronki, bursy i domy pomocy, także na Bukowinie.

Służebniczki NMP zajmowały się wychowaniem dzieci, przestrzegając w tym najdrobniejszych szczegółów. Respektowały konieczność harmonijnego rozwoju dziecka i kształtowaniu jego osobowości we wczesnym wychowaniu jako fundamentu dla całego życia człowieka. Pamiętały o przestrodze Założyciela przed oddzielaniem sfery duchowej od życia codziennego i związanych z nim doświadczeń; wychowania religijnego, moralnego, patriotycznego od wychowania fizycznego i społecznego. Harmonijne łączenie religii, kultury, natury i życia codziennego wpisane w pory roku kalendarzowego i liturgicznego były skutecznym sposobem scalania wszystkiego, co składa się na środowisko wychowawcze. Najgłębszym motywem tej troski była miłość do dziecka, jako realizacja po-

---

<sup>20</sup> AGSD, B-h-1, k. 18r.

lecenia zawartego w Regule: „Dzieci, jako najdroższy skarb Jezusa Pana, niechaj starannie i w miłości pielęgnują”<sup>21</sup>.

Siostry opiekowały się również chorymi i ubogimi, a własną pracą zarabiała na utrzymanie, by ochrony były „ulgą dla wielu, a dla nikogo ciężarem”<sup>22</sup>. Jako osoby zakonne realizowały misję ochrony najwyższych wartości poprzez świadectwo życia i służby zgodnie z nimi. Zabiegały zawsze o to, by ich życie, praca, modlitwa były służbą, która nie upokarza, ale pociąga, uczy, angażuje do współdziałania, wyzwala, a one same – osobowym symbolem wartości, które ochraniały przekazując je i urzeczywistniając w życiu i działaniu. Uważały to za najlepszą drogę nie tylko pomocy, wsparcia dla potrzebujących, ale także uczenia życiem. W niniejszym referacie zwrócimy uwagę na ich działania wychowawcze w środowisku, co służyło realizacji idei ochrony ludu, w tym dzieci i kobiet.

Zainteresowanie ochronkami i posługą Służebniczek w środowisku rosło również poza granicami Wielkopolski. Do 1864 r. powstało kilka ochronek na terenie Królestwa, gdzie w czasie powstania styczniowego siostry pielęgnowały rannych, dlatego w 1865 r. rząd postanowił wydać Służebniczki. W 1861 r. założona została ochronka w Podzwierzyńcu pod Łańcutem. Siostry pochodziły z ludu i dla ludu bezinteresownie pracowały, co ułatwiało im wejście w nowe środowisko. Po okresie adaptacji założono tam nowicjat, który w związku z potrzebą rozszerzenia domu przeniesiono w 1863 r. do Starej Wsi. W 1866 r. Służebniczki udały się także do Poręby w diecezji wrocławskiej, gdzie otwarto pierwszy dom wraz z nowicjatem. Na skutek kasaty zgromadzeń zakonnych w ramach Kulturkampf, Służebniczki musiały się ukrywać albo opuścić Wielkopolskę. Stąd część z nich osiadła na terenie Galicji. W Dębicy powstała ochronka w 1882 r., a później dom generalny wraz z nowicjatem. Po ustaniu prześladowań Służebniczki, które pozostały w Wielkopolsce, na nowo organizowały tam swoje wspólnoty.

Ponieważ ciężka sytuacja polityczna długo się utrzymywała, zwłaszcza po śmierci Założyciela (1871), wspomniane wspólnoty Służebniczek, działających w określonych regionach i niemających łatwego kontaktu z centralnymi władzami, stopniowo zaczęły się usamodzielniać. W ten sposób wyodrębniły się cztery Zgromadzenia Służebniczek, wywodzące się od Założyciela, bł. Edmunda Bojanowskiego:

- Służebniczki wielkopolskie: Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia NMP, z domem generalnym w Luboniu (archidiecezja poznańska),
- Służebniczki starowiejskie: Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Niepokalanie Poczętej, z domem generalnym w Starej Wsi (archidiecezja przemyska),

<sup>21</sup> Reguła §44.

<sup>22</sup> AGSD, B-f-1, k. 22r.

– Służebniczki śląskie: Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, z domem generalnym we Wrocławiu,

– Służebniczki dębickie: Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej, z domem generalnym w Dębicy (diecezja tarnowska).

Po umocnieniu własnej autonomii, każde z nich uzyskało z czasem papieskie zatwierdzenie. Pomimo formalnego i organizacyjnego podziału pierwotnego Zgromadzenia Służebniczek, są one złączone duchem wspólnego Założyciela i tworzą Federację, pozostając wierne pierwotnym założeniom.

W nowym miejscu, szczególnie przy pomocy duchowieństwa i ziemian będących fundatorami ochronek, podejmowały służbę dzieciom, ubogim i chorym. Tym sposobem, podobnie jak Założyciel, gromadziły wielu wokół dobra, włączając ich w działania charytatywne. Cel postawiony siostrom i ich działalności w ochronkach 50 lat wcześniej na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego, nie mijał się z potrzebami wynikającymi z sytuacji wsi galicyjskiej, jeszcze bardziej zaniedbanej niż wieś wielkopolska<sup>23</sup>. Nędza, zacofanie i ucisk społeczny pogłębiały się, filantropia i lokalna dobroczynność nie były w stanie skutecznie temu zapobiegać. Tereny rolnicze o prymitywnych formach życia i gospodarowania były rzeczywiście ogniskiem ubóstwa materialnego i moralnego, potrzebowały wsparcia w dziedzinie myśli i inicjatyw społecznych. Ta trudna sytuacja tworzyła potrzeby i warunki dla realizacji działalności w ochronkach Służebniczek w jego pierwotnym kształcie.

W związku z nasilającymi się agitacjami propagandy i ideologii socjalistycznej nasilała się również troska rodziców o sumienność wychowania dzieci w duchu katolickim. W społecznościach, gdzie świadomość religijna i narodowa była żywa istniało wielkie zapotrzebowanie na działalność wychowawczą. Matki same zwracały się z prośbą o założenie ochronki:

Ochronka w obecnych czasach jest bardzo potrzebna, aby nasza dziatwa, jak również i przyszłe nasze pokolenia wychowywały się w prawdziwej karności i posłuszeństwie nabywając już od przyjscia do rozumu poznawania zasad wiary katolickiej<sup>24</sup>.

Działalność służebniczek zmierzająca do wychowania i kształcenia dzieci i młodzieży zawsze była intensywna i wielowymiarowa. Z dzieć-

<sup>23</sup> Por.: Światłomir, *Ciemnota Galicji w świetle cyfr i faktów*, Lwów 1909.

<sup>24</sup> Archiwum Diecezjalne w Tarnowie (dalej: ADT), Korespondencja Kurii Biskupiej w Tarnowie ze Zgromadzeniem i innymi instytucjami [w:] Akta Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP – dębickich z lat 1875-1970.

mi przygotowywały jasełka, uroczystość św. Mikołaja, akademie, zabawy dzieciinne, festyny<sup>25</sup>. Siostry „gromadziły koło siebie dzieci, ucząc je kochać Boga i Ojczyznę”<sup>26</sup>. Całokształt działań w ochronce charakteryzowały osoby świeckie:

powierzoną ich opiece dźwiatwę wychowują w duchu religijnym, wpływając tym samym na podniesienie poziomu religijnego rodziców. Kształcą serduszka dziecięce, rozwijają umysły (...). Działalność swą rozszerzają także na młodzież ucząc ją religii i innych przedmiotów. Nie zapominają również o dorosłych<sup>27</sup>.

Siostry organizowały w ochronkach kursy dla młodzieży żeńskiej, przygotowując ją praktycznie do prowadzenia gospodarstwa domowego i pełnienia roli w rodzinie. Prowadzono kursy gotowania, kroju i szycia, bielizniarstwa, gospodarstwa domowego, a niektóre związane były z działalnością Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej<sup>28</sup>. Zatem przygotowanie praktyczne dziewcząt łączyły siostry z formacją duchową.

Posługa Sióstr Służebniczek, zawsze powiązana ściśle z Kościołem, miała charakter apostołski i rozwinęła się na szeroką skalę. Każdy ich dom, nawet wtedy, gdy nie było w nim przedszkola dla dzieci, nazywano ochronką. Działalność Służebniczek w wymiarze społecznym stanowiła zespół działań wychowawczych, wspomaganych działaniami opiekuńczymi, oświatowymi, profilaktycznymi i uświadamiającymi, podejmowanych wobec najbardziej potrzebujących pomocy spośród dzieci, ubogich i chorych. Z biegiem czasu siostry podejmowały opiekę i wychowanie jako pracę zawodową w instytucjach państwowych czy kościelnych – szpitale, przedszkola, bursy, internaty, domy sierot, domy pomocy społecznej. Kontynuowały również posługę opiekuńczo-wychowawczą w środowisku – odwiedzanie osób chorych, samotnych w domach, działalność charytatywna wśród ubogich rodzin, opieka nad dziećmi małymi – do lat 3<sup>29</sup>.

Przełom wieku XIX i XX wiąże się z rozwojem przemysłu, ale i ze wzrostem liczby osób pracujących ciężko w fabrykach i różnego rodzaju zakładach, a żyjących w biedzie i zaniedbaniu. Wraz z przemianami gospodarczymi i postępującym procesem industrializacji działalność ochroniarska poszerzała się powoli na miasta i środowiska robotnicze. Te miejsca, obok zacofanych wsi, stawały się bowiem ogniskami nędzy i zagroże-

<sup>25</sup> Por. AGSD, MH-2, *Kronika Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP*, t. I, s. 166, 129, 137-138, 191, 194-195.

<sup>26</sup> Tamże, s. 112-113.

<sup>27</sup> AGSD, Korespondencja Zgromadzenia i inne pojedyncze dokumenty.

<sup>28</sup> Por.: AGSD, MH-2, *Kronika Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP*, t. I, s. 246, 328.

<sup>29</sup> Por.: AGSD, Kroniki domów.

nia, zwłaszcza dla rozwoju i bezpieczeństwa dzieci. Służebniczki nadal organizowały dla kobiet i dziewcząt kursy gospodarstwa domowego, ale wraz z rozwijającymi się możliwościami kształcenia zawodowego, potrzeba tego rodzaju kursów zanikała. Wpływ na podnoszenie poziomu życia religijnego kobiet i dziewcząt przyjmował coraz bardziej kształt działań apostołskich, a siostry podejmowały działalność charytatywną przy parafiach.

Od połowy XIX w. do dzisiaj sytuacja społeczna, kulturowa i polityczna bardzo się zmieniła. Obserwujemy jednak, że pojawiające się dziś problemy społeczne wymagają działań zbliżonych do tych, które były podejmowane wtedy, bo to, co jest jednym z głównych problemów, to właśnie brak podstawy moralnej. Nie zmieniła się natomiast natura człowieka, zatem nie zdezaktualizowały się cele wychowania, ale dlatego, że sięgały dalej niż tylko czysto naturalne czy społeczne wartości. Innym, bardzo istotnym jest fakt, że wychowanie nie było wyizolowane z innych działań, lecz umiejętnie powiązane z opieką, kształceniem, profilaktyką, nastawionymi na potrzeby rozwojowe osoby, rodziny, narodu, ludzkości. Zaproponowany przez Bojanowskiego system wsparcia sprawdził się i ewaluował w zmieniających się warunkach, w czasie wojny i pokoju, niewoli politycznej i wolności, będąc na tyle elastycznym, że zachował swą tożsamość w celach i istocie prowadzonych działań. Jego aktualność leży w tym, że nastawiony był na potrzeby wynikające z natury człowieka, uwzględniał jego dobro w odniesieniu do hierarchii wartości, od podstawowych po nadprzyrodzone, oraz służył rozwiązywaniu problemów w wymiarze indywidualnym i społecznym.

Osoba stanowi jego centrum i chodzi o jej integralny rozwój, a to możliwe jest w całym kontekście jej życia i otoczenia, jej potrzeb – od podstawowych po najwyższe. Dlatego przy dobrym rozeznaniu problemów konkretnych środowisk i wykorzystaniu współczesnych osiągnięć możemy realizować go dzisiaj. Rodzina jest najważniejszym miejscem rozwoju dziecka, a środowisko rodzinne jest dla jej członków najlepszym z możliwych. Jeżeli rodzina uzyska właściwe wsparcie i pomoc w pełnieniu jej funkcji opiekuńczo-wychowawczych, zminimalizują się inne problemy społeczne. Chodzi tu o promowanie rodziny pełnej, wielopokoleniowej, związanej mocnymi więzami opartymi na tradycji, kulturze, religii. Szczególnie w dzisiejszym świecie niezbędnymi są działania wspomagające postawy wspólnotowe, zdolne budować zintegrowane środowisko rodzinne i lokalne. Chodzi zatem o uczenie i pomoc w budowaniu więzi emocjonalnych i duchowych, na których może się rozwijać szacunek, zaufanie, miłość, poczucie przynależności i bezpieczeństwa, pewna obrzędowość związana ze sposobami świętowania, podtrzymywania pamięci o osobach bliskich, akceptacja, mimo słabości i błędów, wierność.

Uosobienie takich warunków widzimy w specyfice życia wspólnot polonijnych z Bukowiny, gdzie wieloetniczność nie była przeszkodą w harmonijnym łączeniu w życiu wymiaru natury, religii i historii. Na jej istotę nie wpływały polityczne czy ideologiczne czynniki, lecz budowała

się w życiu codziennym prostych ludzi, w ich kulturze, obyczajach oraz religijnych i humanistycznych wartościach. Tak określa się ją dziś:

Jej bogata mozaika etniczna, kulturowa i religijna to nie tylko różne języki i świątynie, to także – a może przede wszystkim – wspólne wsie, miasta, ulice i podwórka. W swej niepowtarzalnej różnorodności, ofiarowującej szansę zachowania własnej tożsamości narodowej, ucząca poszanowania dla wartości ważnych dla sąsiadów, wymagająca wzajemnego zrozumienia, nazywana była niekiedy „Szwajcarią Europy Wschodniej”<sup>30</sup>.

Dostrzega się także analogie między Bukowiną a Europą, nazywając ją „Europą w miniaturze”, o silnym poczuciu przynależności do tej wieloetnicznej wspólnoty i jej wielokulturowości.

Nikt nie zaprzeczy, że zgoda i wspólnota budowana była w trudzie, nie bez napięć i konfliktów, o czym świadczą np. zapisy „Kroniki bukowińskich Polaków”<sup>31</sup>. Jest jednak przykładem budowania poczucia integralności regionalnej wielu grup etnicznych, tworząc całość tej małej ojczyzny, oraz modelowego rozwiązywania konfliktów językowo-narodowościowych. Przykład ten pozostaje nadal aktualny, na co wskazuje się dzisiaj:

Mnogość ogólnobukowińskich imprez naukowych i kulturalnych, ogarniających coraz szerszy krąg uczestników i rosnące zainteresowanie na zewnątrz, świadczy, że autentyczne wartości wielojęzycznej wspólnoty kulturowej przetrwały mimo wszystko, a to z kolei pozwala żywić nadzieję (...) przykładu możliwej współpracy i wzajemnego szacunku – jeśli nawet nie dla jednoczącej się Europy, to przynajmniej dla regionów ogarniętych różnymi formami konfliktów etnicznych<sup>32</sup>.

Polacy pielęgnowali te wartości wzywani przez duchownych,

aby byli wzorowymi katolikami i Polakami, przestrzegali zwyczajów i obyczajów narodowych, szanowali język ojczys-

<sup>30</sup> W. i A. Skibińscy, *Reemigranci polscy z pogranicza Ukrainy i Rumunii po 1945 roku na ziemi lubuskiej* [w:] „Rocznik Lubuski” 2004, t. XXX, cz. I, s. 199; por.: K. Kloc, *Szwajcaria Wschodu*, „Gość Niedzielny” 01.08.2010, s. 40-42.

<sup>31</sup> J. Bujak, *Kronika bukowińskich Polaków*, 25.10.1910; 20.11.1910; 2.04.1911, oprac. przez dra J. Bujaka z Krakowa, drukowana fragmentami w „Polonusie” od 2009 r. pod tytułem „Z kroniki bukowińskich Polaków”, od 2010 r. „Kronika bukowińskich Polaków”. Por.: „Polonus” 1/2011, s. 7-15.

<sup>32</sup> K. Feleszko, *Bukowina – Europa w miniaturze. Fakty i metody* [w:] „Gazeta Polska Bukowiny”, IX/2007, s. 3.

ty, z dumą i otwarcie przyznawali się do polskości, byli przykładem dla innych narodowości<sup>33</sup>.

Służyły temu uroczystości organizowane wspólnie przez organizacje kulturalno-oświatowe i kościelne, na których przemawiali do zebranych, apelowali do kobiet, „by uczyły dzieci mówić, czytać i pisać po polsku, wychowywały potomstwo w duchu narodowym i katolickim” czy zachęcali „do zapisywania dzieci do szkół polskich”<sup>34</sup>. Polacy odgrywali tu swoją rolę we wszystkich wymiarach życia tego regionu. W 1914 r. pisano:

Dziś jeszcze, wbrew systematycznej akcji rządu, można przejść Bukowinę z krańca w kraniec, a wszędzie spotka się Polaków. Wśród czysto polskich osad największe są: Pojana Mikuli, Plesz, Nowy Sołonec z polskimi zarządami gminnymi i 5 kl. szkołami, kasami Raiffeisena, strażami ogniowymi, Czytelniami TSL, domami polskimi. (...) Strój góralski jak w nowotaraszczyźnie. Wielkie bogactwo pieśni i historycznych podań ludowych. (...) Uświadczenie narodowe Polaków duże<sup>35</sup>.

Polacy stanowili zawsze w tym regionie niewielką stosunkowo mniejszość, a ich współżycie z innymi narodami układało się dobrze przez stulecia. W 1914 r. pisano, że w Czerniowcach

stanowią piątą niemal część całego zaludnienia miasta. Składa się na tę ludność miejską nieliczna klasa urzędnicza, inteligencja zawodów wolnych, rdzenne mieszczaństwo, oraz najliczniejsza ze wszystkich warstwa: rzemieślnicy i robotnicy. Niemal wszystkie ważniejsze potrzeby życia narodowego znajdują zaspokojenie w specjalnych organizacjach, które umożliwiają Polakom bukowińskim w znacznym stopniu zajęcie odpowiedniego stanowiska przedstawicielskiego w życiu publicznym kraju i ułatwiają ważne zdobycze narodowo-polityczne<sup>36</sup>.

Autor, wymieniając liczne organizacje polonijne, wskazuje na Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, które

<sup>33</sup>J. Bujak, *Kronika...*, „Polonus” 1/2011, s. 8.

<sup>34</sup> Por.: Tamże, „Polonus” 3-4/2010, s. 14.

<sup>35</sup> Por.: M. Orłowicz, *Przewodnik po ziemiach dawnej Polski, Litwy i Rusi*, Warszawa-Kraków 1914, s. 115.

<sup>36</sup> O. M. Żukowski, *Bukowina pod względem topograficznym, statystycznym i historycznym ze szczególnym uwzględnieniem żywiołu polskiego*, Czerniowce, Lwów 1914, s. 22.

skupia w sobie młodzież polską wszelkich stanów i pod hasłem: „w zdrowym ciele zdrowy duch” w młodzieńczych umysłach rozwija szczerą, demokratyczną zasadę i działa dodatnio w kierunku zbratania się i zatarcia przesądów kastyw<sup>37</sup>.

Dzisiaj pokazuje się, jak

przykład Bukowiny dowodzi, że jeżeli są odpowiednie warunki społeczno-polityczne i gospodarcze, to wszystkie narody żyjące w danym kraju mogą szlachetnie między sobą rywalizować i przyczyniać się do rozwoju kraju, regionu czy państwa. Polaków z Bukowiny cechował ogromny patriotyzm. Kiedy Polska znajdowała się w niebezpieczeństwie, stawiali do walki w jej obronie<sup>38</sup>.

Zresztą przygotowywani byli do tego w polskich szkołach różnych stopni, w których jakość wychowania i nauczania była przedmiotem wielkiej troski społecznej. Świadczą o tym godne naśladowania inicjatywy oświatowe w podnoszeniu kwalifikacji nauczycieli, które nie koncentrowały się jedynie na metodyce, lecz dominowały dążenia do zrozumienia istoty wychowania i etosu pracy nauczyciela. Przykładem jest zorganizowany 24 kwietnia 1910 r. w Pleszy II Zjazd kaczycyckiego Kółka Pedagogicznego,

w czasie którego Władysław Kaczorowski wygłosił referat pt. „Jak może nauczyciel pozyskać sobie miłość i zaufanie ludu wiejskiego i osiągnąć liczne i prawidłowe uczęszczanie dzieci do szkoły?” (...) Uczestnikom zakomunikowano wiadomość o wyposażeniu biblioteki szkolnej okręgowej w polskie dzieła pedagogiczne i metodyczne. (...) kierownik szkoły z Nowego Szołca Władysław Świdorski wygłosił popularny odczyt dla ludu pt. „Wartość i potrzeba oświaty ludowej i wychowanie narodowe”<sup>39</sup>.

Takie inicjatywy wspierane były przez „Gazetę Polską”, która propagowała wartości, przekazywała wiadomości i zachęty ważne dla całej wspólnoty polonijnej. Szczególnej wagi nabierało to np. w sytuacji starań o powstanie Gimnazjum Polskiego w Czerniowcach. Wtedy ukazał się

<sup>37</sup> Tamże, s. 23.

<sup>38</sup> W. i A. Skibińscy, dz. cyt., s. 200.

<sup>39</sup> J. Bujak, *Kronika...*, „Polonus” 3-4/2010, s. 18.

na jego pierwszej stronie artykuł wzywający do zgodnej współpracy przy tworzeniu polskiej instytucji, mającej rozwiązać poczucie narodowe młodego pokolenia i skutecznie zapobiegać germanizacji<sup>40</sup>.

Przejawem stałej troski w tej dziedzinie były np. artykuły o niemieczyźnie na ziemiach słowiańskiej Austrii i wiersz wzywający do pracy nad oświatą ludu w celu odzyskania niepodległości<sup>41</sup> czy „Stanowisko nauczycielstwa polskiego wobec projektowanego zamachu na szkoły narodowe”<sup>42</sup>. Innym przykładem patriotycznego wpływu „Gazety Polskiej” jest

artykuł Henryka Sienkiewicza „Dom polski”, w którym autor poucza, jakie zadania stoją przed rodzinami polskimi, zwłaszcza matkami: „Dom polski ma wychowywać dzieci tak, by miały pełną woli i sił, by szukać ognisk zarazy i przeprowadzić wszędy, gdzie one się zjawiają, ideową dezynfekcję. (...) Wszczepiać w dusze dzieci tak wzniosłą ideę, jaką jest patriotyzm, to znaczy: uszlachetnić je i uchronić od wszelkich lichych i nikczemnych wpływów – to znaczy, łakome wszelkich płaskich rozkoszy zwierzęta zmienić w prawdziwych ludzi, a zwykłych »zjadaczy chleba« w rycerzy wielkiej sprawy”<sup>43</sup>.

### **Służebniczki w służbie Polakom na Bukowinie**

Ślady realizacji myśli pedagogicznej bł. Edmunda Bojanowskiego na Bukowinie pochodzą z dwóch odległych od siebie okresów. Pierwszy to przełom XIX i XX w., kiedy Służebniczki rozpoczynały posługę na terenie Archidiecezji Lwowskiej, także w części Bukowiny należącej dziś do Ukrainy. Drugi okres to lata 90. XX w., kiedy Służebniczki starowiejskie podjęły doraźną posługę we współpracy z ks. Jerzym Pawlikiem na Bukowinie rumuńskiej. Zarówno w pierwszej fazie, kiedy pracowały przede wszystkim w charytatywnych instytucjach szkolno-wychowawczych i posłudze przy parafiach, jak i w drugiej, też charytatywnej, siostry służyły nie tylko Polakom, ale wszystkim, którzy potrzebowali pomocy.

Do 1904 r. Służebniczki na swoje utrzymanie zarabiała własną pracą na roli razem z ludźmi. Wtedy to Kuria Biskupia w Przemyślu przekazała polecenie Stolicy Apostolskiej zabraniające służebniczkom pracy w polu z innymi robotnikami po dworach<sup>44</sup>. Odtąd podejmowały pracę

<sup>40</sup> Tenże, *Kronika bukowińskich Polaków*, 25.06.1911 (51. numer 29. rocznika „Gazety Polskiej”).

<sup>41</sup> Tamże, 03.08.1911 (62. numer 29. rocznika „Gazety Polskiej”).

<sup>42</sup> Tamże, 08.10.1911 (83. numer 29. rocznika „Gazety Polskiej”).

<sup>43</sup> Tamże, 26.01.1911 (8. numer 29. rocznika „Gazety Polskiej”).

<sup>44</sup> AGSD, MH-1, Zarządzenie Kurii Biskupiej w Przemyślu z dnia 25.01.1904 r. [w:] *Historia Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP*, s. 78-80.

w szpitalach, bursach, internatach, które szczególnie rozpowszechniały się na początku XX w. w związku z rozwojem szkolnictwa, zarówno zawodowego, jak i ogólnego, np. w Czerniowcach, Śniatyniu<sup>45</sup>. Zajmowały się także pielęgnacją chorych, prowadziły ochronki, szkoły dla służących, sierocińce, np. w Stanisławowie, Lwowie. Od 1895 r. Służebniczki dębickie w Stanisławowie prowadziły kuchnię dla ubogich i ochronkę Monastyrzyskach. Rozwinęły bardzo swą działalność w Stanisławowie, gdzie tylko w 1900 r. podjęły pracę w bursie i internacie dla dziewcząt oraz w czterech ochronkach. Tu nawiązały współpracę z duchownymi obrządku ormiańskiego i kontynuowały ją w innych miejscach, także w Czerniowcach. W niedalekim Śniatyniu w 1909 r. podjęły posługę w bursie na życzenie Towarzystwa Szkoły Ludowej. W jednej strukturze Monarchii Austro-Węgierskiej Służebniczki i władze kościelne we Lwowie dbały o współpracę dla wspólnego dobra tych, którym w różnych dziełach siostry służyły, a wspierała je dobroczynność prywatna.

Bursy były zakładami opieki częściowej, przeznaczonymi dla młodzieży po szkole podstawowej, uczęszczającej do szkół gimnazjalnych, szczególnie zawodowych. Młodzież przebywająca w nich otrzymywała całodzienne utrzymanie i opiekę wychowawczo-higieniczną. Korzystały z nich dzieci przyjezdne lub pozbawione opieki rodzicielskiej (sieroty, półsieroty) oraz te, które były narażone bardzo na zaniedbania i niebezpieczeństwa moralne i zdrowotne. Przy zapisach na nowy rok szkolny pierwszeństwo przysługiwało dotychczasowym wychowankom z zadowalającymi ocenami i sprawowaniem. To kryterium także miało wymiar wychowawczy. W 1912 r. Służebniczki dębickie pracowały w 21 bursach, w tym dwóch w Czerniowcach, jednej w Śniatyniu, trzech w Stanisławowie, dwóch we Lwowie, jednej w Brzeżanach.

Do obowiązków sióstr należały przeważnie czynności gospodarcze: prowadzenie kuchni, pranie i prasowanie bielizny, dozór nad artykułami żywnościowymi, opałem, światłem w budynkach bursy, nad czystością i porządkiem w pokojach, sprzętów i pościeli. Siostry pomagały też przy odrabianiu lekcji i w zajęciach praktycznych. Zgodnie z umowami zawartymi między zarządem zgromadzenia a kierownictwem bursy siostry pracowały i organizowały swoją wspólnotę. Do pomocy otrzymywały służące zatrudniane przez kierownictwo, które pozostawały pod ich wyłącznym zarządem<sup>46</sup>. Tym sposobem siostry wdrażały je w sumienną pracę, pomagały im rozwijać umiejętności praktyczne i osobistym przykładem zachęcały i wpływały na ich postawy moralne i religijne.

Działalność Służebniczek i charakter ich posługi był bardzo doceniany przez arcybiskupów lwowskich, ks. abpa Józefa Bilczewskiego i ks. abpa Józefa Teodorowicza, oraz przez Koła TSL, TBPiCP. W okresie prężnego rozwoju szkolnictwa oddanie sióstr sprawie wychowania oraz

<sup>45</sup> AGSD, BA 11, s. W. Tajanowicz, dz. cyt., s. 76.

<sup>46</sup> Por.: tamże, s. 130.

wartościom chrześcijańskim i narodowym zostało nie tylko dostrzeżone, ale i z pożytkiem wykorzystane.

Służebniczki przyjęły posługę w bursach, gdyż dziećmi i dziewczętami zajmowały się już inne siostry. Dom Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi w Czerniowcach został otwarty w 1884 r., gdzie prowadziły szwalnię i ochronkę dla dzieci. Później otworzyły internat dla dziewcząt, polską szkołę powszechną, a po kilku latach seminarium nauczycielskie. Także polskie siostry felicjanki były tam już w 1887 r., miały tu swój dom zakonny i prowadziły ochronkę, szkołę żeńską, dom sierot<sup>47</sup>.

Z powodu działań wojennych i konieczności ewakuacji sióstr nie zachowały się z tego okresu źródła dokumentujące działalność Służebniczek na tym terenie. Trudno zatem jest dokładnie określić, w jakim czasie, w których bursach i jakie były obowiązki sióstr. W jednej z burs podjęły pracę prawdopodobnie 18 października 1904 r.<sup>48</sup>, chociaż w księdze domów<sup>49</sup>, która była uzupełniana dopiero po I wojnie światowej, daty powstania tych dwóch miejsc posługi w Czerniowcach określone zostały na rok 1910. Wiadomo, że data otwarcia domu nie zawsze pokrywała się z datą rozpoczęcia posługi, co może tłumaczyć rozbieżności w datach. Poza tym w Schematyzmie Lwowskim na rok 1908 w Czerniowcach są wpisane dwie siostry, które tam pracowały. Oznacza to, że rozpoczęły tam pracę przed 1908 r., a w drugiej bursie jeszcze pracy nie podjęły. To jednak muszą rozstrzygnąć historycy po głębszych badaniach.

Natomiast w Schematyzmie Lwowskim na rok 1914 w Czerniowcach w jednej bursie, którą najprawdopodobniej była Bursa Katolicka im. Issakowicza, ul. Ormiańska 6, posługiwały dwie siostry. Należy zauważyć, że w 1911 r. w Czerniowcach powstała także rumuńska bursa rękodzielnicza, a w październiku odbyły się uroczystości poświęcenia tej instytucji<sup>50</sup>. Na pewno w 1908 r. w bursie katolickiej pracowała s. M. Brygida Gregorczyk (ur. 1886, śluby 1902), późniejsza przełożona generalna Służebniczek dębckich i s. M. Fabiola Brychcy (ur. 1883, śluby 1908). O tym, że siostry tam się zmieniały świadczy to, że w 1914 r. była tam s. M. Waleria Matyaszek (ur. 1871, śluby 1894), s. M. Laurencja Frąckowska (ur. 1889, śluby 1912). Była to bursa ormiańsko-katolicka, stanowiła własność kościelną, a w rubryce „założyciel” widnieje wpis: „wydział bursy ormiańsko-katolickiej za staraniem sekr. Br. Łukaszewicza”<sup>51</sup>. Służebniczki współpracowały z Ormianami także w Stanisławowie i we Lwowie. W latach 1869-1875 został wybudowany w Czerniowcach kościół ormiański, a na przeciwko kościoła została stworzona ormiańska bursa. Ks. inf. An-

<sup>47</sup> Por.: J. Bujak, *Kronika...*, „Polonus”, 3-4/2010, s. 11; 7-8/2009, s.14; Tenże, *Kronika...*, 04.08.1911; 01.02.1912; 09.06.1912.

<sup>48</sup> AGSD, DZ 9, Akta Domów Zgromadzenia, nr 58 i 61.

<sup>49</sup> Księga otwarcia i zamknięcia domów.

<sup>50</sup> J. Bujak, *Kronika...*, 22.10.1911.

<sup>51</sup> AGSD, DZ 9, Akta Domów Zgromadzenia, nr 61.

drzej Łukasiewicz, proboszcz tej parafii w latach 1909-1944, był bardzo zasłużonym działaczem Polonii w Czerniowcach i na Bukowinie, m.in. długoletnim prezesem Towarzystwa Bratniej Pomocy i Czytelni Polskiej (TBPiCP) i stowarzyszenia „Dom Polski” w Czerniowcach. Celem bursy było danie przytułku, utrzymania i wykształcenia w naukach i zawodach różnych rodzajów najmniej dla 80 młodzieńców obrządku ormiańskokatolickiego<sup>52</sup>. Potwierdza to zapis w „Kronice” o przyjęciu uczniów gimnazjalnych do bursy na rok szkolny 1911/12 z informacją, że ogółem przewidziano pomieszczenie 30 osób<sup>53</sup>, a w roku szkolnym 1912/13 można było się ubiegać o 12 wolnych miejsc<sup>54</sup>.

Chociaż trudno jest dokładnie ustalić, jakie obowiązki siostry pełniły, to na pewno służyły swoim przykładem i sumiennie wykonywaną pracą młodzieży męskiej gimnazjalnej. Profil funkcjonowania i działań wychowawczych, a tym samym charakter obecności i posługi sióstr możemy poznać z „Kroniki”: w Bursie Katolickiej im. Issakowicza

Z okazji setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego wychowankowie tej instytucji urządzili uroczystość ku czci wieczna narodowego. W programie znajdował się odczyt „Kilka słów o Krasińskim”, deklamacje, śpiewy solowe i chóralne oraz występ orkiestry wychowanków Bursy. Uroczystość zagał uczeń VIII kl. gimnazjalnej Awakowicz, referat o Krasińskim wygłosił uczeń VII kl. gimnazjalnej Zygmunt Demitrowski, deklamował uczeń VII kl. gimnazjalnej Bohosiewicz. Soliści zaśpiewali „W Sybir” i „Gdybym rannym słońkiem”, a chór i orkiestra dęta wychowanków Bursy ubogaciła występy<sup>55</sup>.

Wychowankowie bardzo często uczestniczyli w uroczystościach religijnych i patriotycznych, także w innych miejscowościach. Działo się to dzięki współpracy z kołami TSL, jak np. w Kocmaniu w maju 2012 r.:

uroczystość obchodzono 121 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja. Oprócz miejscowych i okolicznych Polaków w obchodzie uczestniczyli zaproszeni Rusini, 46 wychowanków Bursy (...) i ks. Andrzejem Łukasiewiczem, który wygłosił wykład „O ustanowieniu i znaczeniu Konstytucji 3-go Maja”. Znaczną część programu wypełniły deklamacje i śpiew wychowanków czerniowieckiej Bursy<sup>56</sup>.

<sup>52</sup> AGSD, BA 11, s. W. Tajanowicz, dz. cyt., s. 126-129.

<sup>53</sup> Zob.: J. Bujak, *Kronika...*, 15.08.1911.

<sup>54</sup> Tamże, 13.06.1912.

<sup>55</sup> Tamże, 21.04.1912.

<sup>56</sup> Zob.: tamże, 05.05.1912.

W ormiańskokatolickim kościele parafialnym chór wychowanków Bursy śpiewał podczas Mszy św.<sup>57</sup>.

Pewnym jest od strony pedagogicznej, że siostry spełniając posługi domowe miały ogromny wpływ na panujący w nim klimat, choćby nawet nie spełniały obowiązku wychowawczyń. Prowadząc kuchnię pełniły rolę matki i żywicielki. To od nich zależało przygotowanie posiłków, ale także ich podanie, dostosowanie do świąt i uroczystości. To w takim klimacie odbywały się spotkania o charakterze rodzinnym i edukacyjnym jednocześnie. W „Kronice” znajdujemy zapis:

Młodzież rzemieślnicza wraz z prezesem dr Eugeniuszem Mitkiewiczem, Walerianem Skwarnickim, który przemówił o godności stanu rzemieślniczego, spożyła święcone oraz śpiewała pieśni religijne i patriotyczne<sup>58</sup>.

Podobnie w roku 1912:

Odbyło się święcone terminatorów, podczas którego przemawiał ks. Jakub Demitrowski, dr E. Mitkiewicz z wszystkimi dzielił się święconym jajkiem, rozdano numer nowego czasopisma „Terminator Polski”, śpiewano pieśni nabożne i patriotyczne<sup>59</sup>.

Do Bursy Rękodzielniczej im. J. Kilińskiego przyjmowano uczniów m.in. następujących cechów: kowalstwo, stolarstwo, fryzjerstwo, drogeria, rzeźbiarstwo, szewstwo, kołodziejstwo, piekarstwo<sup>60</sup>.

W drugiej bursie posługiwały trzy siostry: s. M. Konstancja Magdzińska (ur. 1866, śluby 1894) pracowała w kuchni i piastowała urząd przełożonej, s. M. Pelagia Kielbasa (ur. 1884, śluby 1906) pracowała w kuchni, s. M. Mamerta Sulima (ur. 1881, śluby 1911). Prawdopodobnie była to stanowiąca własność gminną Bursa Rękodzielnicza im. J. Kilińskiego, a w skład jej zarządu wchodził ks. Aleksander Opolski<sup>61</sup>. W aktach domu w rubryce „założyciel” znajdujemy bowiem zapis: „Zarząd bursy za staraniem ks. A. Opolskiego”<sup>62</sup>. W „Kronice” pod datą 21 kwietnia 1909 r. czytamy:

Powołana przez walne zgromadzenie Koła Polskiego sekcja dla założenia bursy rzemieślniczej pod przewodnictwem ks. Aleksandra Opolskiego tego dnia zwołała zgromadzenie

<sup>57</sup> Zob.: tamże, 05.03.1911.

<sup>58</sup> Tamże, 23.04.1911.

<sup>59</sup> Tamże, 14.04.1912.

<sup>60</sup> Por.: tamże, 14.05.1911.

<sup>61</sup> Zob.: tamże, 19.03.1911; 02.06.1912.

<sup>62</sup> AGSD, DZ 9, Akta Domów Zgromadzenia, nr 58.

osób zainteresowanych problemem także ze strony rzemieślników. Utworzona przez sekcję specjalna komisja przygotowała dwie koncepcje, które stały się przedmiotem dyskusji (...). Ostatecznie zdecydowano jak najszybciej powołać schronisko dla sierot, dzieci – kandydatów na rzemieślników. W internacie tym młodzież otrzymywałaby podstawy nauki szkolnej, zaś przygotowanie zawodowe nabywałaby u majstrów<sup>63</sup>.

22 sierpnia Towarzystwo Bursy Rzemieślniczej im. J. Kilińskiego ogłosiło konkurs dla ubiegających się o miejsce w Bursie<sup>64</sup>. Znajdujemy też informację o jej poświęceniu w lutym 2010 r. Bursa powstała z inicjatywy Janiny Mitkiewiczówny, a zabezpieczenie bytu otrzymała dzięki fundacji ojca dr Eugeniusza Mitkiewicza, który oddał

stworzoną przez siebie instytucję pod opiekę miasta i czerniowieckiej Polonii (...) dr Stanisław Kwiatkowski (...) wskazywał, że głównym zadaniem bursy „jest wychowanie młodzieży rękodzielniczej na pożytecznych i dobrych synów Ojczyzny i pożytecznych członków społeczeństwa”. (...) Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego oraz pieśni patriotycznych przez wychowanków bursy<sup>65</sup>.

Oprócz dwóch z 21 burs, w których pracowały Służebniczki, we wszystkich byli podopiecznymi chłopcy. Celem tych burs była ochrona, utrzymanie i wychowanie ubogich, zaniedbanych i żebrzących chłopców w wieku 7-15 lat. Na ich utrzymanie składał się majątek zakładowy w realnościach i obligacjach, składki członków stowarzyszenia i dochody z bałów i gier fantowych. Zakład pozostawał pod zarządem członków Towarzystwa Bursy czy Towarzystwa Szkół Ludowych wybieranych na ustaloną kadencję.

Siostry mimo swej skrytej i cichej posługi, pozostawały w zażyłych kontaktach z Polakami także poprzez instytucję zrzeszającą wspólnotę, jaką był Dom Polski w Czerniowcach. Siedziba Domu została zakupiona ze składek Polaków i funkcjonowała od 1905 r., słynąc z wydawanych tam bali charytatywnych i poloneza tańczonego przez 100 par<sup>66</sup>. Uczestniczyły także w życiu religijno-społecznym środowiska poprzez udział w nabożeństwach i innych formach uroczystości patriotycznych i religijnych. Ci, którzy

<sup>63</sup> Zob.: J. Bujak, *Z kroniki...*, „Polonus”, 5/2009, s. 10.

<sup>64</sup> Tenże, *Kronika...*, 22.08.1909.

<sup>65</sup> Por.: Tenże, *Kronika...*, „Polonus”, 2/2010, s. 13-14.

<sup>66</sup> Tamże, „Polonus”, 1/2011, s.13.

przybyli tam w okresie Monarchii Austro-Węgierskiej, nosili w sobie dwie ojczyzny. Jedna z nich była związana z ojczyzną ich przodków, miejscem skąd pochodzili, odniesieniem dla kontynuowanej przez pokolenia tradycji i języka. Można nazwać taką ojczyznę ideologiczną. Druga ojczyzna dla wnuków polskich osadników to Bukowina, można nazwać ją „małą ojczyzną” odniesioną do realnego tu i teraz. To tu się urodzili, i dorastali. Tu były ich domy oraz groby przodków. To te krajobrazy były najdroższe sercu<sup>67</sup>.

Poprzez Dom Polski przekazywana była pomoc charytatywna, organizowane kursy języka polskiego oraz imprezy kulturalne.

Według s. Tajanowicz,

Opuszczenie Czerniowiec na Bukowinie, gdzie siostry prowadziły dwie bursy dla chłopców obrządku ormiańskiego, przypuszczalnie było związane nie tylko z likwidacją szkolnictwa (...), ale podyktowała je obawa przed Rosjanami, którzy w brutalny sposób prześladowali na tym terenie duchowieństwo. Jako przykład może posłużyć jedno z doniesień wojennej kwatery prasowej: „Sędziwego, grecko-oryentalnego arcybpa Reptę usiłowali kilkakrotnymi prośbami zmusić do wydania listu pasterskiego w duchu rosyjskim. Gubernator podyktował księciu kościoła areszt domowy i ustanowił straż przed domem, aby zaś stolicy biskupiej wyrządzić szczególną hańbę Rosjanie umieścili tam 200 żołnierzy rosyjskich chorych na choroby weneryczne. W równie brutalny sposób obchodzili się Rosjanie także z innymi duchownymi rumuńskimi...”<sup>68</sup>

Do pozostawienia drugiego śladu myśli pedagogicznej bł. Edmunda Bojanowskiego przez Służebniczki na Bukowinie, tym razem w Rumunii, przyczynił się ks. Jerzy Pawlik. On to na prośbę Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego podjął w 1972 r. działalność pastoralną w charakterze delegata Konferencji Episkopatu Polski do spraw Polaków w Europie Środkowo-Wschodniej i zorganizował sieć duszpasterstwa w ówczesnych krajach komunistycznych. Do bardzo wielu swoich podopiecznych, chociaż „obóz socjalistyczny” przestał istnieć, jeździł nadal, zwłaszcza do Polaków w Suczawie. Nadal bowiem – jak mówił – „łaknęli oni polskiego

<sup>67</sup> M. Samoraj, *Tożsamość w czasach zagrożenia. Wycinek z historii Polaków spotkanych w Czerniowcach* [w:] *Projekt Wielokulturowa pamięć i trwałość śladów. Czerniowce na Bukowinie*, publikacja online: <http://www.geschichtswerkstatt-europa.org>, s. 24-25 (dostęp 10.08.2012).

<sup>68</sup> AGSD, BA 1, W. Tajanowicz, *Służebniczki dębickie w społeczeństwie polskim w latach 1914-1939*, Lublin 1980, s. 73; za: A. W. Inlender, *Wielka wojna 1915-1916*, t. I-II, Wiedeń 1916.

słowa, kontaktu z Ojczyzną, a bardzo często potrzebowali wsparcia materialnego”. Przez wiele lat „rozpalał w nich tłące się iskierki polskości i wiary”. Był dla nich niezwykle ważną postacią, do tego stopnia, że nazywali go „Ojcem Bukowiny”<sup>69</sup>. W 1992 r. w Sejmiku Samorządowym Województwa Katowickiego ks. Jerzy Pawlik zabiegał skutecznie o pomoc dla Polonii w Rumunii i na Węgrzech. W latach 1994-1998 szczególnie aktywnie uczestniczył w pracach Podkomisji do spraw Współpracy z Krajami Europy Środkowo-Wschodniej. W dużym stopniu dzięki jego zabiegom Sejmik organizował, albo włączał się w różne przedsięwzięcia i współpracę z Polakami mieszkającymi na Bukowinie w ramach spotkań członków i sympatyków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Rumuńskiej, którego wiceprezesem był ks. Jerzy Pawlik. Od 1996 r. był też Honorowym Członkiem Związku Polaków w Rumunii „Dom Polski”.

Starał się pomoc organizować tak, by nie tylko zaspokajać doraźnie potrzeby, ale tak wzmocnić osoby i środowiska, by same radziły sobie w trudnej sytuacji, korzystając z nowych możliwości postępujących zmian. Miał kontakty z Siostrami Służebniczkami jako duszpasterz młodości i wielu innych środowisk. Włączył do współpracy Siostry Służebniczki Starowiejskie, które prowadziły kursy szycia dla dziewcząt i kobiet polskich wiosek. Sam zresztą to opisuje:

Organizując spore transporty charytatywne z odzieżą i żywnością wspólnie z „Caritas” dosyć prędko zorientowałem się, że ciągle dostarczanie pomocy może spowodować trwałą postawę „wyciągniętej ręki”, co w rezultacie powoduje powstawanie rozmaitych stresów. Dlatego podjąłem w 1993 r. działania w kierunku „pomoc przez samopomoc”. W rezultacie dokonanych rozmów udało się zebrać 40 dobrych maszyn do szycia i przetransportować na Bukowinę. Kiedy starania w ważnych instytucjach wykazały potrzebę wielkiej kwoty pieniędzy (hotele, diety, podróże), przeprowadziłem rozmowy z Przełożoną Generalną Sióstr Służebniczek Starowiejskich S. Mariettą Kopińską i zestawiono listę sióstr, które posiadały dyplom mistrza krawieckiego oraz czeladnika. Utworzone grupy 4 osobowe wyjeżdżały mikrobusem, zabierając obok wyprawek krawieckich dla uczestniczek kursu liczne przydatne prezenty, również puszki konserw i paczki żywnościowe, żeby nie być ciężarem dla ludności. Kursy organizowano w ramach parafii i np. w parafii Kaczyce 2/3 uczestniczek kursu stanowiły dziewczęta rumuńskie; także w innych parafiach nie było segregacji<sup>70</sup>.

<sup>69</sup> Por.: publikacja online pod adresem: <http://kuria.wiara.pl/zmarli-kapani?start=10> (dostęp 14.08.2012).

<sup>70</sup> Ks. J. Pawlik, *W kręgu relacji rumuńsko-polskich...*, s. 14.

Siostry zaangażowały się w coroczną systematyczną pomoc. W roku 1992 były na Bukowinie dwa razy. Pierwszy raz pojechało pięć siostr: s. M. Klemensa Florczak, s. M. Bronisława Goryl i s. M. Zofia Faron. W drodze towarzyszyły im Matka Prowincjalna Maria Pietrzyk i s. M. Monika Sokół. Przebywały tam od 23 lutego do 24 marca i prowadziły kursy kroju i szycia dla Polek zamieszkających na Bukowinie i zostały przyjęte bardzo serdecznie przez mieszkających tam Polaków<sup>71</sup>.

Po raz drugi Matka Prowincjalna Maria Pietrzyk i s. Asystentka Barbara Buczyńska wraz z s. Klemensą Florczak, s. Bronisławą Goryl oraz postulantką Katarzyną Polaczek wyjechały na Bukowinę w październiku. Wyjazd ten odbył się w związku z wizytą ks. Prymasa Józefa Glempa, zaproszonego przez biskupa ordynariusza diecezji Jassy, Piotra Gherghela. Siostry zatrzymały się wtedy w Nowym Sołóńcu, gdzie na plebanii podejmował je ks. proboszcz Stefan Babiasz. Główne uroczystości odbywały się w Kaczyce, duchowym centrum Polonii. Tam 10 października została odprawiona uroczysta Msza św. z licznym udziałem duchowieństwa (dziewięciu biskupów, 100 kapłanów), siostr i wiernych reprezentujących różnorodność wyznaniową i narodowościową. W swojej relacji s. Agata napisała: „Ich pokorna modlitwa, pełna wiary w Boga i wstawiennictwo Matki Najświętszej budziła nadzieję, że Kościół w Rumunii nabierze prężności i szybko się odrodzi”<sup>72</sup>. Po powrocie siostry zwracały uwagę na bogactwo przeżyć religijnych i patriotycznych, w których mogły uczestniczyć. W różnorodności kulturowej wszystkich złączyła liturgia, a w niej także cześć dla Matki Bożej oraz artystyczne występy w Domu Polskim i spotkanie z Polakami.

Ks. Prymas odwiedził także Nowy Sołonec, gdzie wszystko odbyło się według zwyczajów polskich – konna banderia, na przywitanie chleb i sól, przywitanie góralskiego gospodarza, wierszyk wyrecytowany przez dziewczynkę w stroju krakowskim. Wierność krzyżowi w chwilach próby i doświadczeń, jednocząca i pomocna rola Maryi w życiu Polaków oraz odważne podtrzymywanie kultury polskiej przez katolików podkreślane w czasie odwiedzin zapadły siostrom głęboko w pamięć. Same zresztą doświadczyły tego uczestnicząc w uroczystości i spotkaniach. Siostry włączyły się w przygotowanie domu i kościoła oraz śpiewu z ludźmi, z którymi witały i żegnały ks. Prymasa. S. Bronisława odnowiła serdeczne kontakty z osobami, które w marcu uczyła szycia<sup>73</sup>.

Tak już od następnego – 1993 do 1997 r. włącznie Siostry Służebniczki starowiejskie kontynuowały wakacyjne wyjazdy na Bukowinę. Możliwe one były dzięki inicjatywie ks. Pawlika, finansowemu wsparciu

<sup>71</sup> Por.: „W służbie Niepokalanej. Kwartalnik Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej” (dalej „Kwartalnik”), Stara Wieś 1992, nr 1, s. 5.

<sup>72</sup> „Kwartalnik”, 1992, nr 4, s. 6.

<sup>73</sup> Por.: tamże, s. 6-7.

„Caritas” Diecezji Katowickiej oraz otwartości Przełożonych Zgromadzenia. Były to wyjazdy trwające 3-4 tygodnie. Siostry wyjeżdżały najczęściej po cztery-dwie do prowadzenia kursu kroju i szycia i dwie do pracy z dziećmi i młodzieżą. Zazwyczaj „obsługiwały” równocześnie jedną-dwie miejscowości polonijne (Nowy Soloniec, Pojana Mikuli, Plesza, Kaczyka, Moara, Seret), a ogółem zaangażowanych było dziewięć sióstr. Niektóre z nich były po trzy-cztery razy.

W 1993 r. jako instruktorki kursu pojechały s. M. Bronisława Goryl i s. M. Janina Misiołek. Natomiast prowadzeniem półkolonii, czyli zajęć z dziećmi i młodzieżą w formie „wakacji z Bogiem”, zajęły się s. M. Agata Pierzga i s. M. Barbara Gawęda z dziewczętami z Brzeska – Agnieszką Krzywadzką i Kasią Kuboń. W tym roku były w Pleszy i Nowym Słońcu. Dzieci uczestniczyły w zajęciach przed południem, 50 dzieci w Słońcu, a 25 w Pleszy. Przychodziły bardzo chętnie, uczyły się piosenek, zabaw, płaśów, wyliczanek. Siostry z podziwem przyjmowały ich znajomość polskiego języka oraz troskę o siebie nawzajem, o rodzeństwo. Natomiast zajęcia z młodzieżą odbywały się wieczorem, po zakończeniu prac domowych i gospodarskich. Młodzi ludzie przychodzili na spotkania bardzo licznie i chcieli nauczyć się jak najwięcej. Spotkania miały formę godzin biblijnych, uczyli się także pieśni liturgicznych, gdyż bardzo chętnie, a jednocześnie z gorliwością i pobożnością, włączali się w liturgię mszalną. Spotkania miały także charakter praktyczny. Oprócz nauki szycia siostry przekazywały zasady higieny, uczyły umiejętności udzielania pierwszej pomocy i pielęgnacji chorych. Siostry starały się też odwiedzić rodziny, szczególnie te, które potrzebowały jakiejś pomocy.

W miejscowym kościele s. M. Barbara przeżywała uroczystość ponowienia swoich ślubów zakonnych, w której uczestniczyli prawie wszyscy mieszkańcy Nowego Słońca i Pleszy. Siostry były zachwycone i poruszone niezwykłą atmosferą życzliwości, pięknym śpiewem i głębokim przeżywaniem wydarzeń zarówno w religijnym, jak i międzyludzkiem wymiarze. Prostota, do której Edmund Bojanowski wezwał Służebniczki okazała się w całej pełni szczerości i piękna ludzkiej wdzięczności, serdeczności i wzruszeń, jednoczących wielu wokół dobra. Siostry w swoim wspomnieniu podkreślają: „Tę ludzką życzliwość, z jaką nas przyjęto, pamiętać będziemy długo”<sup>74</sup>.

Ks. Jerzy Pawlik przytacza także przykład reakcji mieszkańców Bukowiny na posługę i obecność sióstr:

Jak na taką formę pobytu reagowała ludność miejscowa, może świadczyć wypowiedź Agnieszki Alexandrowicz z Pleszy: „Proszę Księdza, te siostry nie pogardzały naszymi góralskimi domami i zamieszkały w izbie, którą dla nich przygotowaliśmy. Dały nam też swoje konserwy na przygotowa-

<sup>74</sup> Tamże, 1993, nr 3, s. 4-5.

nie wieczerzy dla całej rodziny i jedliśmy razem przy jednym stole przez te dni”<sup>75</sup>.

Odwoływał się do tego przykładu, zachęcając do odwiedzin polskich wiosek na rumuńskiej Bukowinie w ramach rodzinnej turystyki. Zwracał uwagę na fakt, że chodzi w niej nie o komercyjne korzyści, ale widzi w rodzinnej turystyce wartości formacyjne, humanistyczne, czyli umacnianie więzi rodzinnych zarówno tych intelektualnych, jak też i emocjonalnych.

Kiedy przez kilka kolejnych lat w tychże polskich wioskach Siostry Służebniczki Starowiejskie prowadziły kursy kroju i szycia dla kobiet i dziewcząt, a zamieszkały wówczas w domach polskich rodzin, to często mówili ci gospodarze: te siostry nie pogardziły naszymi domami i mieszkały razem z nami. Jeżeli w ramach rodzinnej turystyki dzieci z Polski będą przebywały z dziećmi miejscowymi, to uzyskuje się znowu nowe wartości, wartości humanistyczne<sup>76</sup>.

### Podsumowanie

Proste posługi Sióstr Służebniczek w bukowińskich środowiskach polonijnych nie wyróżniały się rozległością i niezwykłością. Niezależnie od tego, czy był to początek czy koniec XX w., miały swoją wartość, która się nie dezaktualizuje, gdyż bezpośrednio dotyczy wsparcia i ochrony osób, wzajemnego ubogacania człowieczeństwem. Siostry obdarzały tym, co posiadały i potrafiły, dawały świadectwo życia oddanego Bogu i człowiekowi. Ich praca służyła nie tyle poprawie sytuacji ekonomicznej, lecz bardziej ochronie wchodzącej w życie młodzieży przez zapewnienie warunków do ich pełnego rozwoju i kształtowania silnych osobowości. Służyła rozwijaniu umiejętności radzenia sobie z trudnościami na tyle, by z szacunkiem dla ludzkiej godności troszczyć się o rozwój własnej osoby i dobro innych. W uczeniu praktycznych umiejętności w życiu codziennym chodziło przede wszystkim o promocję kobiety, nadanie znaczenia jej osobie w rodzinie i w środowisku. Kursy kroju i szycia dawały im narzędzie budowania tego znaczenia poprzez służenie wytworami swej pracy, które doceniane były przez bliskich. Obrazowo ukazuje to ks. Pawlik:

w szkole dzieci dumnie pokazywały fartuszek uszyty przez mamę i mężowie z uznaniem podkreślali krawieckie umiejętności żony, a narzeczona była lepiej traktowana przez chłopaka<sup>77</sup>.

<sup>75</sup> Ks. J. Pawlik, *W kręgu relacji rumuńsko-polskich...*, s. 15.

<sup>76</sup> Tenże, *Szansa na tanie wczasy rodzinne* [w:] „Wspólne Sprawy”, marzec 2000, rok X, nr 3(108).

<sup>77</sup> Tenże, *W kręgu relacji rumuńsko-polskich...*, s. 15.

Od tych wytworów o wiele ważniejszy był ich wpływ na budowanie relacji międzypersonalnych w rodzinach i środowisku. Przy tym przykład bezinteresownej posługi sióstr, wspólna praca i przebywanie były skutecznym oddziaływaniem na kształtowanie postaw i zachowań motywowanych względami humanitarnymi, religijnymi i patriotycznymi.

Idea ochrony, służby i oddziaływania własnym przykładem życia, modlitwy i pracy na dzieci i lud z troską o doskonalenie osoby i wspólnoty zawsze dla Służebniczek pozostaje istotą realizacji myśli pedagogicznej Edmunda Bojanowskiego. Zachowywanie zwyczajów zakorzenionych w tradycji chrześcijańskiej i narodowej, wyrażające się w przekazie i urzeczywistnianiu właściwych im wartości, jest drogą ustawicznego rozwoju i przemiany moralnej, zmierzających do kształtowania obyczajów. Wspólnota polska na Bukowinie uosabia wiele wymiarów tej harmonijnej rzeczywistości, w której Służebniczki miały szczęście uczestniczyć.

**dr. M. Loyola Opiela**

Universitatea Catolică „Ioan Paul al II-lea” din Lublin

**Urme ale gândirii pedagogice  
a fericitului Edmund Bojanowski în Bucovina  
realizate de Surorile Congregației  
Neprihănită Zămislire a Fecioarei Maria**

Rezumat

Gândirea pedagogică a fericitului Edmund Bojanowski (1814-1871), deși datează de la mijlocul sec. XIX, apare astăzi novatoare și deosebit de actuală. Esența și dezvoltarea acestei gândiri o cunoaștem din bogata moștenire reprezentată de scrierile lui puse în practică de surorile congregației în Cernăuți și alte localități.

Elementele gândirii pedagogice a lui Bojanowski s-au bazat pe moștenirea lăsată de generații în domeniile culturii, filosofiei, educației ca și pe greșelile și reușitele experienței concrete. A remarcat marea importanță a procesului social – educația în contextul raportului cu religia (Dumnezeu și omul – copil al lui Dumnezeu), cu natura (omul-ființă materialo-spirituală într-o permanentă evoluție și natura) precum și cu istoria (timpul trecător și veșnic și cu spațiul vieții – persoană, familie, mediu, popor, umanitate, Biserica și creațiile omului – cultura, știința, industria) care, în funcție de gradul de armonie dintre ei, edifică o civilizație mai mult sau mai puțin favorabilă omului. În activitatea sa so-

cială, mai ales în căutarea viziunii și rezolvărilor practice în domeniul educației a apelat la creația, ideile și practica poezilor contemporani cu el, a publiciștilor, pedagogilor și activiștilor sociali, a filosofilor, istoricilor și a colaborat cu ei, adunând în jurul său diferite cercuri.

Bojanowski a căutat modalității care să ajute la realizarea acestor intenții benefice persoanei și societății în care ea trăiește, se dezvoltă și acționează cu alții și pentru binele comun. Deci a creat condiții corespunzătoare pentru dezvoltarea plenară a bogatei și complicatei personalități umane. A considerat că „sistemul de educație trebuie să se dezvolte în funcție de naționalitatea unită cu natura, și nu de pedagogia rațională”.

Urmărind cu atenție gândirea filosofică și socială din sintezele religiei, naturii și istoriei contemporane lui a abordat teme fundamentale – cine este omul, care este scopul și sensul vieții lui, pe ce se bazează fuziunea armonioasă în dezvoltare, educație și, în final, în acțiune, minte, spirit și sentimente. Puritatea și frumusețea acestei armonii o descoperea în viață și obiceiurile poporului și din ele lua indicații pentru educația copiilor.

Bojanowski era convins că transferarea acestor elemente primordiale la educația copilului îl apără nu doar de distrugere, ci le dezvoltă și le face eficiente în înnoirea gândirii și vieții sociale, în educație în măsura în care rămân cuprinse într-o armonie mai pură și încorporate în sfera civilizației. Vorbește despre elemente, natură în lumina acestui adevăr că omul, în progresul său rațional și material, a ajuns la o anumită limită, la acea dimensiune a civilizației care nu mai duce la respectarea omului, ci omagiază mai mult produsele spiritului, acțiunii, industriei.

În întoarcerea la fundamente fără dispreț pentru dobândirile gândirii și creativității omului, ci pe măsura progresului obținut se află salvarea omenirii. Bojanowski a arătat aceasta legând-o de ideea apropierii între Apus și lumea slavă: „Un astfel de schimb între civilizații ar trebui să fie asemănător cu schimbul de produse comerciale – Noi furnizăm Europei materii prime, cereale, lemn ș.a. și primim produse ale industriei apusene. Și în lumea morală ar trebui să dăm comorile noastre indigene pentru cunoștințe pe care le învățăm de la frații noștri mai vârstnici europeni. Aceasta este metoda învățării reciproce a lui Lancaster în mare măsură!”.

A nutrit convingerea că „de la Copiii de mult timp legați cu poporul trebuia să înceapă renașterea omenirii. Să începem cu începutul, iar progresul va veni”. A căutat modalități de renaștere a realității cu convingerea că, cu cât sunt mai periculoase actualele relații sociale din cauza lipsei unei baze morale, cu atât mai vitală devine problema educației ca datorie a omenirii.

Pe baza propriei experiențe, cunoștințelor și analizei proceselor istorice a descoperit sensul acestei datorii de onoare a omenirii, popoului, familiei, femeii – educarea tinerei generații în fiecare comunitate. Cunoașterea teoriei și practicii contemporane în domeniul educației copiilor, evoluția ei a dezvoltat-o raportând-o la cultura europeană.

Apreciind valorile modelelor apusene și rezultatele în domeniul educației a remarcat că civilizația Apusului în dezvoltare are o influență negativă asupra ideii de așezământ. Căutând cele mai bune modalități de educare a copiilor, a preluat ceea ce merita de utilizat în așezăminte ca o continuare a bunelor și verificatelor tradiții educaționale. A indicat ideile greșite și direcțiile care trebuie abandonate, căci duc la rezolvări practice eronate.

În acord cu Adam Mickiewicz, și-a exprimat regretul privitor la modernitatea ruptă de ceea ce slujește dezvoltării copilului, fără a lua în considerare drepturile naturii.

A înțeles educația ca o transmitere a valorilor prin care omul se dezvoltă integral tinzând către desăvârșire și manifestându-se plenar moral și spiritual.

Surorile Slujitoare, chiar de la început, au preluat inițiativa creatoare a ideilor educaționale și sociale aparținând Întemeietorului, pentru ca astfel să răspundă provocărilor apărute în lume. Această operă realizată în Wielkopolska, s-a răspândit foarte repede atât prin vocație, cât și prin conducerea unor așezăminte, internate și case de ajutor și în Bucovina. Din păcate, în timpul războiului surorile au fost obligate să părăsească aceste locuri.